Nr. 25. W Krakowie, dnia 16 listopada 1919 r. Rok XIV.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

WYDAWCA i REDAKTOR: STANISŁAW RYMAR.

Cena: rocznie **24 K.**, — półrocznie **12 K.**, — ćwierćrocznie **6 K.**, — do Ameryki rocznie **2 dolary** do Niemiec rocznie **12 marek.** — Jeden numer **60 hal.**

Adres Administracyi i Redakcyi: Kraków, pl. Szczepański L. 7, I. piętro. — We Lwowie jest Filia Redakcyi: ul. Pańska L. 11, otwarta od godz. 6—7 wieczór.

Miłość bliźniego, czy samolubstwo.

(Wróćmy do Chrystusa!...)

Klnie na dzisiejsze czasy miejski urzędnik, wyrzeka robotnik, złorzeczy im chłop. Winę zła składają mieszczanie na chłopów, chłopi na mieszczan, chłopi i robotnicy na panów, jedni winią sejm, drudzy winią rząd. Każdy narzeka, wszystkim jest źle; każdy tęskni do jakichś lepszych czasów. Wszyscy się wzajemnie winią: a kto winien naprawdę? Czy przypadkiem nie wszyscy?

Każdy chce zaczynać naprawę od innych. A kto pomyślał o naprawie, zaczynając ją od siebie?

Mieszczaninie! zanim nazwiesz wieśniaka paskarzem, bogacącym się za zboże na głodzie ludności miejskiej, oglądnij się, czy sam nie nadużywasz swej władzy lub swojego urzędu za niegodziwą zapłatę lub czy nie nadużywasz jej wskutek uprzedzenia lub niechęci do innego stanu, czy nie dostając zboża nie ograniczasz bezprawnie chłopów w przydziałach nafty, skóry itd., — oglądnij się, czy sprzedając płótno nie bierzesz lichwiarskiego zysku, czy robiąc ubranie nie każesz sobie nadmiernie płacić.

Wieśniaku! zanim zaczniesz wyliczać nadużycia panów i narzekać na drożyznę kupców i robotników, oglądnij się, czy ty sam przez utrudnienie tamtym wyżywienia nie zmuszasz ich do złego.

Wszystkim ludziom teraz źle, bo wszyscy są sobkami, wszyscy są samolubami. Bo każdy myśli tylko o sobie, a o bliźnim tylko wtedy, gdy zastanawia się, jakby go najlepiej obedrzeć i ołupić. Bo dochodzi do tego, że kto chce być uczciwym i rzetelnym, tego nazywają głupim, a łotrów wybierają na wodzów.

Źle wam jest? Chcecie dobra?

Wróćcie do Chrystusa! — Rzekł wam to p. Zamorski — i ja wam to powtarzam. — Nie sobkostwo, nie samolubstwo niech kieruje waszymi postępkami i waszemi słowami, lecz chrześcijańska miłość bliźniego. Doświadczyliście, że sobkostwo doprowadziło wszystkich do niezadowolenia, do panowania zła. Miłość bliźniego, miłość stanów i miłość narodów wróci was do dobra.

Wróćcie do Chrystusa! Nie znaczy to, byście mnożyli klepanie pacierzy czy paciorków. Bo wyklepywanie słów: „i odpuść nam nasze winy tak, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“, a równoczesne myślenie: „czekaj, ja ciebie nauczę, ja ciebie wykiwam, wyrychtuję“, nie modlitwą jest, lecz bluźnierstwem! Więc ktoby mnożył takie pacierze, tenby mnożył bluźnierstwa!

A jeśli wieśniak klepie w pacierzu słowa Boże „nie zabijaj“, myśląc o innych „niech psiekrwie wyzdychają“, lub jeśli kupiec klepie „nie kradnij!“, a myśli o tem, jakby kupującego wyzyskać, lub jeśli urzędnik klepie „nie świadcz fałszywie“, a myśli o nadużyciu władzy, lub jeśli robotnik mówi „nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego“, a myśli o płatnem bezrobociu lub przywłaszczaniu sobie cudzego mienia — lepiejby im było, aby Bóg na takie ich modły uszy miał zamknięte.

Raczej zmniejszcie ilość pacierzy, a nie klepcie ich, lecz odmawiając, odmawiajcie szczerze. Wróćcie do Chrystusa! Wróćcie do szczerości, do „prawdy i żywota“.

Józef Rączy.

Wracamy!

(Pieśń plebiscytu).

Pełni miłości, ogromnej tęsknoty,
Od lat sześciuset wygnańcy, sieroty,
Zerwawszy z siebie niewolnicze pęta,
Wracamy do Cię Polsko, Matko Święta!

Wracamy do Cię śląskie, polskie dzieci,
Radość przebłoga w sercach naszych świeci;
O Matko Polsko otwórz Twe ramiona,
Przytul na wieki do swojego łona.

Patrz, łza radości z oczu nam się sączy;
Nikt nas już z Tobą, Matko, nie rozłączy,
Nikt już nie wydrze z Twojego objęcia
Śląska, Twojego — o Polsko — dziecięcia.

Przez tych sześć wieków, jak nas oderwali,
Uczuć ku Tobie my nie postradali;
Z temsamem sercem, duszą i krwią Piasta
Wracają do Cię śląskie wsi i miasta.

Wracamy do Cię z jaśniejącem czołem,
Żywym, potężnym polskości żywiołem,
Pod Twą obronę, pod Twoją potęgę
Na wieki wieków; składamy przysięgę!

Wraca do Ciebie spuścizna Piastowska
Królowo Polski, Pani Częstochowska;
Z Świętą Patronką Jadwigą na czele
Szczęśliwy naród do stóp Twych się ściele.

Jantek z Bugaja.

Projekt programu Związku ludowo-narodowego

przedstawiony przez Zarząd Zjazdowi Związku w Warszawie, w dniu 26 października 1919 r.

(Dokończenie).

Reformy robotnicze.

W podstawie reform robotniczych Związek Ludowo-Narodowy chce widzieć przedewszystkiem zapobieganie w czas przez rozjemczą działalność państwa niszczącym dobrobyt narodu walkom strajkowym. Koniecznym jest wszakże dlatego, by ogół robotniczy zapewniony miał sprawiedliwy udział w wytwarzanych przez jego pracę bogactwach, przedewszystkiem przez obowiązkowe taryfy płac, ustalone porozumieniem związków zawodowych robotników ze związkami pracodawców, pod kontrolą i przy pośrednictwie władz państwowych. Zasadą przy ustalaniu tych obowiązkowych taryf płac powinny być płace akordowe, podnoszące jednocześnie i zarobki robotników i wydajność ich pracy.

Gdy zaś jedynem źródłem utrzymania robotników jest praca ich rąk, niezbędne jest po to, żeby robotnik nie był przez chorobę, starość, zastój przemysłowy, skazany na ostateczną nędzę, jednocześnie szerokie ubezpieczenie społeczne warstw pracą najemną zarobkujących. Związek Ludowo-Narodowy nie ogranicza wszakże reformy robotniczych stosunków do ustaw i urządzeń państwowych. Równą przywiązuje on uwagę do rozwoju samopomocy społecznej jako to stowarzyszeń spożywczych, chroniących ludność pracującą przed lichwą towarową, kooperatyw wytwórczych, jednoczących kapitał z pracą, związków budowlanych, ułatwiających robotnikom nabywanie własnych domów.

Moralna siła narodu. Religijne, narodowe i obywatelskie wychowanie społeczeństwa.

Rozwój miast, rodzimego rzemiosła, przemysłu i handlu, silny rdzennie polski stan średni, liczne zamożne gospodarstwa włościańskie, dobrobyt warstw robotniczych stworzą podstawę materyalną siły polskiej.

Moralną siłę niezbędną, by Polska swą niepodległość utrwaliła, dać musi systematyczne wychowanie społeczeństwa w duchu religijnym i narodowym, w poczuciu równości obywateli przed prawem i obowiązków państwowych.

Czynnikami wychowania tego są: kościół, szkoła, rodzina i władza państwowa.

Kościół.

Opierając wychowanie moralne narodu na religii i uznając za kierownika jego moralnego życia Kościół, Związek Ludowo-Narodowy domaga się dla Kościoła pełnej niezależności i odpowiedniego stanowiska w państwie.

Wszystkie wyznania cieszyć się winny w Polsce pełną swobodą wiary i obrządku. Ludności protestanckiej, która mimo wiekowego oderwania od Polski i usilnej germanizacyi, zachowała gorącą miłość ojczyzny, zapewniona być musi w Rzeczypospolitej gorliwa opieka. Gdy jednak olbrzymia większość narodu polskiego jest katolicka, Związek Ludowo-Narodowy zastrzega dla Kościoła katolickiego stanowisko naczelne.

Szkoła.

Uznając zaś zgodnie z najpiękniejszemi tradycyami kierunku narodowego oświatę za główną dźwignię odrodzenia i postępu narodu, Związek Ludowo-Narodowy szczególną zwraca uwagę w całej swej działalności na rozwój, organizacyę i kierunek szkolnictwa, zwłaszcza szkolnictwa ludowego.

Nauka szkolna winna być w Polsce obowiązkowa i bezpłatna. Szkoła ma nietylko uczyć, lecz i wychowywać przyszłych obywateli narodu w duchu religii i miłości Ojczyzny, krzewić poczucie odpowiedzialności, honoru, godności narodowej.

Rodzina. Kierownicza w niej rola kobiety. Obywatelskie stanowisko kobiet.

Wychowawczy wpływ szkoły będzie wszakże znikomy, gdy nie uzupełni go dobroczynne działanie rodziny na charakter młodzieży. Związek Ludowo-Narodowy stawia za jedno z naczelnych zadań całej polityki społecznej, zwłaszcza robotniczej, opiekę nad całością rodziny. A gdy kierownicza rola w życiu rodziny przypada kobiecie, kładzie on szczególny nacisk na obywatelskie stanowisko kobiet.

Wychowawczy wpływ władz państwowych.

Doniosły również jest wpływ wychowawczy władz państwowych. Powinny one o niem pamiętać przy wszystkich swych zarządzeniach, mieć na oku zawsze nietylko ich skutek doraźny, lecz i kierunek, w jakim kształcą one duszę narodu. Zarządzenia niewykonalne, słabość wobec uchylających się od swych obowiązków państwowych uleganie demagogii i terorowi, protekcyonizm, obdarzanie urzędami i godnościami osób skompromitowanych moralnie, demoralizuje całe społeczeństwo. Związek Ludowo-Narodowy zwalcza bezwzględnie wszelkie tego rodzaju objawy, nie licząc się z żadnemi osobami.

Nowoczesny, demokratyczny ustrój państwowy.

Tak wychowany naród potrafi sam należycie sobą rządzić. Polska, by zająć należne jej wśród cywilizowanych narodów stanowisko, musi być nowoczesną demokracyą.

Ustrój państwowy Rzeczypospolitej opiera Związek Ludowo-Narodowy na równym udziale wszystkich obywateli bez różnicy płci, narodowości i wyznania w prawach wyborczych, ścisłem rozgraniczeniu kompetencyi władz prawodawczych, wykonawczych i sądowych, odpowiedzialności władzy wykonawczej przed przedstawicielstwem narodowem, jednolitości administracyi państwowej i szerokim samorządzie lokalnym.

Świadomość wielkich dziejowych zadań Polski.

W polityce zagranicznej Związek Ludowo-Narodowy kieruje się świadomością wielkich dziejowych zadań, które przypadają w udziale Polsce, na wschodzie Europy, zwłaszcza w świecie słowiańskim, jako ostoi pokoju i wolności zagrożonych przez odwieczną zaborczość niemiecką.

Okradanie Ojczyzny.

W jednym z ostatnich numerów naszej gazetki znajduje się apel „Związku Ludowo-Narodowego“ do ludności, celem ofiarowania dla żołnierzy niezbędnych rzeczy. Słusznie! Lecz śmiem zwrócić uwagę, że o ile magazyny wojskowe będą lepiej strzeżone i w uczciwe ręce w zarząd dawane, to więcej ubrań wojskowych będą mieli żołnierze, niż ludzie cywilni (obecnie jest przeciwnie) i mniej będzie wydatków na wojsko. Bo trzeba wiedzieć, że prawie każdy żołnierz jadący na urlop wiezie pełny plecak wojskowych rzeczy (tak przynajmniej jest w Żywieckiem). Przecież niedawno w farbiarni „Tęcza“ w Krakowie, skonfiskowano znaczne ilości rzeczy wojskowych, które nowi posiadacze dali przefarbować na inny kolor, aby nie było można poznać, że te rzeczy pochodzą z wojskowych magazynów.

Niech zniknie rozwielmożniony jeszcze za czasów austryackich system rozkradania publicznego dobra, niech rząd ściga energicznie przestępców i surowo ich karze, niech oddaje zarząd magazynów w uczciwe ręce, a przez brak kontroli nie daje sposobności do kradzieży, a będzie lepiej. Ludzie uczciwi (których jest coraz mniej) posłuchają gorących patryotycznych odezw, ale do złodziejów trzeba przemawiać innym, więcej zrozumiałym językiem. **Góral od Żywca.**

Wyjazd robotników do Francyi.

Między rządem polskim i francuskim zawarty został — jak wiadomo — układ w sprawie wyjazdu robotników polskich do Francyi. Treść układu jest następująca:

Potrzebni są wyrobnicy, górnicy, robotnicy ziemni, kolejowi, budowniczowie, cieśle, hutnicy i t. d. Płace tych robotników, ilość godzin pracy będą takie same, jak płace i warunki rodowitych Francuzów.

Warunki płacy: 1. W obszarach oswobodzonych za ośmiogodzinny dzień pracy; najemnik 12 franków, robotnicy ziemni, kolejowi i furmani 13 franków; specyaliści murarze i cieśle 16 fr. Za dziesięciogodzinny dzień pracy najemcy 13 fr., 40 cent. robotnicy ziemni, kolejowi i furmani 15 fr. 80 cent. specyaliści murarze i cieśle 18 fr. 20 cent. Życie i mieszkanie kosztuje koło 5 franków, resztę więc od 7 fr. do 13 fr. 20 cent. dziennie może robotnik odłożyć.

2. W kopalniach za ośmiogodzinny dzień pracy górnicy specyaliści od 16 franków 30 cent. do 20 fr. zależnie od miejscowości i trudności pracy; najemnicy specyaliści 13 fr. 70 cent. do 17 fr. 50 cent. najemnicy niespecyaliści 13 fr., do 14 fr. Życie i mieszkanie zapewnione za 6 fr. do 6 fr. 50 cent. dziennie. Jako zarobek zostaje zatem suma od 7 do 18 fr. dziennie.

W zniszczonych wojną obszarach, kawalerowie mieszkać mają tak, jak Francuzi, w barakach lub obozach, w obszarach mniej spustoszonych otrzymają wspólne mieszkanie. Żonaci, którzy przybędą z rodziną, mają prawo do osobnego baraku lub mieszkania, ale na własny koszt.

W razie nieszczęśliwego wypadku przysługuje robotnikom polskim prawo do odszkodowania, tak samo jak robotnikom francuskim.

Robotnicy wybierający się na roboty, mają być zakontraktowani. W ten sposób zapewnią sobie wypełnienie zobowiązań pracodawców. Nadto mają prawo do jednorazowego wynagrodzenia od 25 do 100 fr. w razie zerwania kontraktu, o ile pracują u jednego i tego samego pracodawcy przez czas od 3 miesięcy do roku.

Koszta podróży do Francyi i żywienie podczas drogi pokryje rząd francuski. Termin wyjazdu zostanie później ogłoszony.

Nad polskim robotnikiem będzie we Francyi czuwać specyalny oddział ministerstwa pracy i dbać o wypełnienie przyobiecanych warunków.

Dodajemy jeszcze, że kurs franka jest obecnie w stosunku do naszej korony wysoki, bo za franka wypłacaja banki koło 8 koron. A zatem zarobek np. 5 franków dziennie wynosi w naszych pieniądzach koło 40 koron.

Na posiedzeniu sejmowem przyjęto projekt układu, a nadto rezolucye: 1) Domagać się, aby nasz robotnik we Francyi miał prawo zrzeszania się i mógł otrzymywać pisma różne, zapewniająco mu pomoc oświatową i religijną; 2) tworzyć we Francyi osobne biura dla opiekowania się naszym robotnikiem; 3) postarać się o to, aby nietylko do 1 stycznia zabezpieczono robotnikom opiekę tę rządu francuskiego, lecz także, żeby obowiązywało to i nadal.

Za przyjęciem układu głosował Związek Ludowo-Narodowy i Polskie Stronnictwo ludowe, przeciw układowi głosowali socyaliści, bo bezrobocie, to woda na ich młyn, Narodowy Związek robotniczy i Klub Chrześć.-narod. robotniczy. Dziwne to, że z nadarzającej się, a bardzo dobrze płatnej pracy we Francyi nie chcą korzystać ci, którzy najwięcej skarżą się na brak pracy i żądają, aby państwo utrzymywało bezrobotnych.

Proroctwa z Pisma św.

(Korespondencya z Jasielskiego.)

Czytaliśmy w gazetach nieraz przeróżne mniej lub więcej interesujące „proroctwa tyczące się losów królestw ziemskich“, lecz dotychczas żaden światowy dyplomata nie zwrócił na to uwagi, że i Pismo św. zawiera w sobie kilka politycznych rozdziałów, z których odpowiednio uzdolniony umysł może wiele ciekawych rzeczy wyczytać. Zawarte tam przepowiednie, ukryte w trudnych często do zrozumienia wyrażeniach Proroków Pańskich, są teraz tem więcej godne poruszenia, że zaszłe w ostatnich czasach fakty historyczne mają wyraźne znamiona rzeczy nadzwyczajnych, a obecna niewyklarowana atmosfera polityczna Europy zapowiada nam dalszy rozwój wielkich wydarzeń, których jednak zwykły śmiertelnik bliżej określić nie zdoła.

Wobec tego warto posłuchać, co mówi pewna zamieszkała w tutejszej okolicy osobistość L. U. (podpisująca się niekiedy pseudonimem — E. Orzeł), która między wielu innemi sensacyjnemi „rewelacyami“ twierdzi stanowczo, że z proroctw Daniela i Ezdrasza znajdujących się — jak wiadomo — w Piśmie św. wyczytała i na parę lat przed wybuchem wojny światowej kilku wybitnym osobom oświadczyła, że cesarstwo austryackie byt swój z nagła utraci, a Rosya we wojnie z Niemcami będzie pokonaną, ale i samoż cesarstwo niemieckie upadnie, albowiem skutkiem rewolucyi w ludową republikę zostanie zamienionem. Przepowiednie te były wydrukowane w jednej z gazet w 1912 roku[1]), to jest wtenczas, kiedy — przyznać to trzeba — żaden z polityków nie był wstanie nawet przypuścić, że w naszych czasach mogą nastąpić wszystkie znane nam przewroty.

Atoli wspomniana osoba utrzymuje na podstawie tych samych proroctw Pisma św., że najbliższa przyszłość przyniesie jeszcze światu bardzo wielkie niespodzianki, a mianowicie: „Niemcy wkrótce podniosą znów głowę i dążyć będą do opanowania wschodu, t. j. przedewszystkiem prowincyi polskich, aby zaborami w tej stronie powetować sobie straty, jakie poniosły w światowej wojnie i zaspokoić swoją nienasyconą żądzę panowania nad narodami przy pomocy „prawa pięści“, które było ulubioną maksymą słynnego Bismarka. Państwo niemieckie stanie się napowrót cesarstwem i zagarnie pod swą władzę zachodnią połowę b. Austro-Węgier, lecz w skład wielkiego związku wszystkich krajów niemieckich wejdą tylko dwa królestwa, podczas, gdy do niedawna było ich cztery, t. j. Prusy, Bawarya, Saksonia i Wirtembergia.

Z wschodniej połowy bylej monarchii Habsburgów ma być utworzonem rozległe państwo węgierskie, a w Rosyi przywrócone zostaną prawdopodobnie rządy carskie (monarchiczne). Niemieckie panowanie rozszerzy się chwilowo daleko ku wschodowi, lecz ostatecznie społeczno polityczna prawda odniesie zupełne zwycięstwo tak nad reakcyą, jak i nad bolszewizmem, skutkiem czego Polska ugruntuje silnie swoją niepodległość i okryje się wielką chwałą“.

Takie widoki na najbliższe lata otwiera przed nami „E. Orzeł“. Ano zobaczymy, czy powyżej wymienione przepowiednie okażą się prawdziwie wyjętemi z Pisma św. Na razie to tylko możemy stanowczo powiedzieć, że losami państw i narodów kieruje rzeczywiście wszechwladna ręka Opatrzności, druzgocąca zawsze wszelkie pyszne wysiłki ludzi, gdy ich czyny i cele mijają się z

---

[1]) „Ojczyzna“ z 3 listopada 1912 r. (Przyp. Red.).

temi zamiarami, jakie ta Opatrzność w Swoich niezmiennych wyrokach wykonać postanowiła.

Waga.

Z Sejmu.

RZĄDOWY PROJEKT KONSTYTUCYI. Na posiedzeniu 94, dnia 4 bm. zawiadomił Marszałek posłów o wniesieniu rządowego projektu konstytucyi. Odesłano projekt do rozpatrzenia Komisyi Konstytucyjnej.

SPRAWY ROBOTNICZE. Sejm wezwał rząd na wniosek posła dra Falkowskiego, aby dbał o aprowizacyę Zagłębia węglowego, aby robotnik pracujący w kopalniach nie cierpiał głodu.

Następnie rozpoczęto dalszą rozprawę o pomocy bezrobotnym. Poseł Bojanowski (Związek L. N.), zwrócił uwagę, że żadne państwo, nawet najbogatsze nie bierze na siebie całego obowiązku utrzymania bezrobotnych; powinny się starać samorządy, (jak to czyni W. Ks. Poznańskie) o pracę dla bezrobotnych. Wkońcu postawił wniosek, aby pomoc rządowa trwała tylko do 1 kwietnia 1920 r. tj. do czasu robót wiosennych. Następnie Sejm wezwał rząd, aby przyspieszył przygotowanie ustawy o ubezpieczeniach robotników.

SEKWESTR, CZY WOLNY HANDEL. Przy rozprawie aprowizacyjnej posłowie socyalistyczni byli za sekwestrem zboża. Poseł ks. Starkiewicz (N. Zj. L.) oświadczył się za wolnym handlem. Poseł St. Grabski (Związek L. N.) domagał się, aby posiedzenie w dniu 6 listopada poświęcić dalszemu omawianiu spraw aprowizacyjnych. Dla uspokojenia kraju trzeba jak najprędzej przeprowadzić nową ustawę aprowizacyjną.

DALSZA ROZPRAWA APROWIZACYJNA. Na 95 posiedzeniu Sejmu dnia 6 bm. Piastowiec poseł Kowalczyk oświadczył się za wolnym handlem. Przedstawiciel Klubu chrześcijańskich robotników poseł Brzeziński oświadczył się za sekwestrem. Konserwatysta poseł Chaniewski bronił wielkiej własności, twierdząc, że na nią naznaczono kontyngent zbyt wysoki.

ZATARG MIĘDZY RZĄDEM, który stał w sprawie żywnościowej na stanowisku sekwestru, a Sejmem, domagającym się wolnego handlu został załagodzony w ten sposób, że dotychczasowy minister aprowizacyi ustąpił, a jego miejsce objął p. Stanisław Śliwiński z Lubelskiego, który zobowiązał się przeprowadzić aprowizacyjny plan sejmowej komisyi aprowizacyjnej, zasadzający się na wolnym handlu z zastrzeżeniem kontyngentu dla wielkich miast i ośrodków przemysłowych zastrzegł sobie jednak dokonanie częściowych poprawek przy wymiarze kontyngentu.

Klub posłów ludowych nie jest zadowolony z nominacyi Śliwińskiego na nowego ministra aprowizacyi, ponieważ ludowcy forsowali kandydaturę własną na to stanowisko w osobie posła Grzędzielskiego. Klub z tego powodu uchwalił ubolewanie rządowi i zagroził że wyciągnie z tego powodu konsekwencye.

NA POSIEDZENIU ZWIĄZKU LUD.-NAR. 6-go bm. omawiano sprawy aprowizacyjne, które referował pos. ks. Lutosławski, i stosunek do propozycyi zgłoszonych przez min. Śliwińskiego. Związek zasadniczo stoi na stanowisku swego pierwotnego projektu ustawy.

P. Puławski omawiał projekt ustawy gminnej, zgłoszonej przez rząd, a pos. ks. Suliński referował sprawę udzielenia materyalu budowlanego na potrzeby gmin zniszczonych na kresach wschodnich, oraz dla odbudowy szkół i kościołów z lasów państwowych.

WYBORY NA KRESACH WSCHODNICH. Sejm uchwalił nagłość wniosku Związku Ludowo-Narodowego w sprawie wyborów na kresach wschodnich.

ŻYWNOŚĆ DLA OBSZARÓW PLEBISCYTOWYCH. Na posiedzeniu sejmowem w dyskusyi aprowizacyjnej poseł Zamorski zwrócił uwagę na tereny plebiscytowe. Nowy minister aprowizacyi obiecał zająć się nimi gorąco.

WYKUPNO ZŁOTA I SREBRA. Sejm uchwalił ustawę o wykupnie przez Państwo złota i srebra. Celem ustawy jest podniesienie wartości naszej waluty, gdyż waluta nasza otrzyma przez to podstawę kruszcową. Wykupowi ulegają wszystkie monety złote i srebrne o zawartości 80 procent czystego złota i srebra, jak również złoto i srebro nieprzerobione.

Cena wynosi za 1 kg. czystego złota 22.878 mk., za 1 kg. czystego srebra 672 mk.

Za 10 marek niemieckich złotych będzie się płacić 82 marek polskich; za 10 rubli złotych 167 mk. pol.; za 10 franków złotych 66 i pół mk. pol.; za 10 koron austryackich złotych 69 i pół mk. pol.: za 1 dukat austryacki złoty 78 i pół mk. pol.; za 4 guldeny austryackie złote 66 i pół mk. pol.; za 5 mk. niem. srebrnych 17 mk. pol.: za 1 rubel srebrny 12 mk. pol.: za 5 franków srebrnych 15 mk. pol.; za 2 franki srebrne 5 i pół mk. pol.; za 5 koron austr. srebrnych 14 i pół marek polskich. Ceny wszelkich innych monet pozostawać będą w odpowiednim stosunku do cen powyższych.

Przetapianie i przeróbka monet złotych i srebrnych jest wzbroniona. Wzbroniony jest również wszelki handel monetami. Dodać trzeba, że kurs marki wynosi obecnie 2 kor.

PODWYŻSZENIE DODATKU DLA NAUCZYCIELI LUDOWYCH. Komisya oświatowa uchwaliła przyznać nauczycielom szkół powszechnych dodatek drożyźniany, a mianowicie: dla wsi 120 mk., dla miasteczek 160 mk., dla miast 200 mk. miesięcznie. Dla godzin nadobowiazkowych wyznaczono 240 mk. za godzinę w stosunku rocznym, zamiast dotychczasowych 90 mk. Dla nauczycieli t. zw. niekwalifikowanych zasadnicza płaca roczna wynosi 2.700 mk. zamiast dotychczasowych 1.800 mk. Uchylono § 16 art. 23 ustawy z dnia 29 maja, który krzywdził nauczycielstwo w porównaniu z urzędnikami państwowymi.

Uchwalono przesunięcie płac nauczycielstwa o jedną kategoryę wyżej i automatyczny awans do najwyższej kategoryi płac.

KOMISYA KONSTYTUCYJNA pod przew. posła Rataja przyjęła w trzecim czytaniu opracowany przez pos. Głąbińskiego projekt ustawy o obywatelstwie polskiem. Obrady nad wnioskiem Związku Lud. Nar., dotyczącym wyborów na kresach wschodnich odroczono do następnego posiedzenia.

KOMISYA ODBUDOWY KRAJU pod przew. posła Kędziora, w obecności min. Jasienowskiego uchwaliła przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o darowaniu kar, nałożonych na tych poszkodowanych przez wojnę, którzy samowolnie zabrali z lasów państwowych drzewo na odbudowę. Projekt ustawy opracuje ks. Starkiewicz, w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i rolnictwa.

KOMISYA DO BADANIA OKRUCIEŃSTW UKRAIŃSKICH obradowała 6 bm. Sprawozdanie z czynności do 30 września złożył przewodniczący komisyi pos. Zamorski, przyjęto je do wiadomości. Uchwalone rezolucye, które mają być przedłożone Sejmowi. W skład komisyi wchodzą pp. Chudy, Festerkiewicz, Lewandowski, Stesłowicz, Szymczak i Zamorski.

Głosy ludu.

Zakopane.

W dniach od 15 do 18 z. m. odbyły się tutaj wybory do Rady gminnej na podstawie dotychczasowej ordynacyi galicyjskiej z dodaniem koła czwartego, w którem głosują pozbawieni tego prawa w trzech kołach dotychczasowych, a mający prawo wyborcze do Sejmu.

Wybory te, przeprowadzone po raz pierwszy bodaj w Zakopanem w sposób nowożytny i bez nadużyć „magistrackich“, czy innych, skończyły się zwycięstwem list Zjednoczonego Komitetu Wyborczego, złożonego z przedstawicieli Koła Związku Ludowo-Narodowego, oraz dwóch organizacyi góralskich: grupy „Piastowców“ i Związku Inwalidów.

Do nowej Rady wybrano: 19 górali, 9 rzemieślników, 5 kupców i 15 z t. zw. inteligencyi. Pod względem politycznym nowi radni dzielą się tak: 17 ludowców, 16 członków Z. L. N. (w tem 5 demokratów narodowych) i 15 bezpartyjnych. Hałaśliwa grupka zwolenników P. P. S., acz oficyalnie bojkotowała wybory, usiłowała napróżno zdobyć parę miejsc w pierwszem kole dla swych kierowników, występujących pod wstydliwym pseudonimem „radykałów“ lub nawet „ludowców“.

Jako szczegół bardzo znamienny, zaznaczyć trzeba, że odłam młodych górali, zrzeszonych około Związku Inwalidów, nietylko lojalnie dotrzymał kompromisu, ale z całą usilnością zwalczał też zakusy „partyi paskarzy“ domorosłych i przedwojennych oraz kliki „magistrackiej“, to też głównie dzięki im klęska tych żywiołów, skompromitowanych nieudolną i szkodliwą gospodarką w imię ślepego sobkowstwa jest zapowiedzią, oby nie zawodną, lepszej przyszłości administracyjnej Zakopanego.

Dotychczasowy naczelnik gminy p. Wincenty Regiec, byłby z pewnością na równi z innemi „wielkościami“ z drugiego koła nie wszedł do nowej Rady, gdyby nie nacisk Zjednoczonego Komitetu Wyborczego, który postanowił jego wybór dla ciągłości gospodarki i, co ważniejsza, dla tem pewniejszej odpowiedzialności za rządy w czasie wojny.

Żywiec.

Oszust — delegatem ministerstwa opieki społecznej.

Przy końcu ubiegłego miesiąca aresztowano tutaj i odstawiono do sądu w Wadowicach niezwykłego ptaszka.

W maju b. r. zjawił się w Żywcu niejaki p. Aleksander Sas (?) Dornin jako delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej w 8-mej klasie rangi i otworzył biuro pośrednictwa pracy. (Wiadomo, że w tem osobliwem ministerstwie rządzą sami czerwoni towarzysze).

Nowy dygnitarz, ubrany w czerwoną aksamitną maciejówkę i dlatego zwany powszechnie bolszewikiem, rozpoczął zaraz żyć po magnacku i rozrzucał pieniądze całemi garściami.

Ten sposób życia zwrócił na niego uwagę władz bezpieczeństwa, tem bardziej, że w mieście szeptano także o nadużyciach urzędowych. Wdrożone dochodzenia wykazały i wykryły mnóstwo oszustw i sprzeniewierzeń, co doprowadziło do zasuspendowania i aresztowania pana delegata. Wnet pokazało się, że Dornin pochodzi z Zaleszczyk i jest napędzonym ze służby przed wojną nauczycielem ludowym.

Jeszcze przed wojną zapoznał się Dornin trzykrotnie z kryminałem za oszustwa, skutkiem czego, służąc w czasie wojny w wojsku austryackiem, nie mógł awansować, co atoli powetował sobie w wojsku polskiem, w którem w krótkim czasie osiągnął stopień podporucznika. Niedługo jednak paradował w oficerskich epoletach, gdyż wyrokiem sądu wojskowego w Lublinie skazany został za zbrodnię oszustwa na 3 miesiące więzienia i degradacyę. Niestety tak czarna przeszłość nie przeszkodziła mu wcale w otrzymaniu 8-mej rangi i dobrej posady w ministerstwie pracy i to już w kilku tygodniach po wyjściu z kryminału!

P. Dornin zdefraudował nietylko pieniądze przeznaczone na pensye dla swego personalu, lecz także dopuścił się wielu oszustw na szkodę płci pięknej, u której cieszył się niezwykłem powodzeniem.

Także i niektórzy kupcy tutejsi, tak znani zresztą z ostrożności i nieufności wobec swoich, padli ofiarą tego ciekawego dygnitarza ministeryalnego i teraz całe miasto śmieje się z ich ukaranej dobrodusznej naiwności, społeczeństwo tutejsze czuje atoli głęboki żal do ministerstwa pracy, że takim delegatem je obdarzyło!

Rzeszów.

W piątek dnia 14 b. m. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali „Sokoła" na I. piętrze, zebranie powiatowe zwolenników Związku ludowo-narod. — Wstęp na salę za zaproszeniami. Ktoby nie otrzymał zaproszenia, może je dostać u wejścia na salę.

Komitet organ. Zw. L.-N.

Ostrowiec (pow. Trembowelski).—

Przykro to bardzo pisać, że zamiast pod rząd polski, dostaliśmy się pod żydowski. Od 15 lipca dostaliśmy po 40 deka soli na osobę i to bydlęcej na pół z piaskiem, a cukru i nafty ani odrobiny. Wszystko kupujemy po paskarskich cenach od pejsatych panków, płacąc za topkę soli 20 K, za kilo cukru 46 K, a za litr nafty 12 K. Żydzi dostają ze starostwa bardzo łatwo przepustki, a gdy tutejsi gospodarze chcieli sprowadzić sól do Kółka, to komisarz starostwa p. Krzyżanowski powiedział, że nie wolno, bo za kilka dni przyjdzie sól do aprowizacyi. Więc złożyliśmy pieniądze na sól we wrześniu i cieszymy się kartką na sól, otrzymaną od p. komisarza Woroszyńskiego, a tymczasem sól poszła do obszarów dworskich, zamiast do sklepików Kółek rolniczych. Nawołujecie, aby zakładać sklepiki, poco, jeśli katolik nie może dostać towaru, bo nie zna tych dróg, któremi żydkowie chadzają. Z okazyi tej soli śmiali się z nas żydzi i mówili otwarcie: „Ty głupi goj, złożyłeś pieniądze i myślisz, że dostaniesz towar prędzej, niż w maju na drugi rok? Chcecie co mieć, to musicie u nas kupić". Taksamo śmieje się pewnie z naszej głupoty p. starosta Wysocki. Chłop polski spokojny, ale nie da sobie noża przykładać do gardła i nie da się zarżnąć żydowskim protektorom. Możeby kto położył kres tym niesumiennym rządom, póki czas. Mogliby pamiętać o nas posłowie z Galicyi wschodniej.

Podpisy.

Góry Mokre (pow. Konecki).

Skoro tak zachęcacie do urządzania przedstawień teatralnych na wsi i podajecie je do publicznej wiadomości, muszę Wam donieść, że i u nas odbyło się staraniem tut. nauczycielki p. E. Borkowskiej przedstawienie amatorskie, na które złożyły się dwie sztuki: „Łobzowianie" i „Zaczarowany młyn". Przedstawienie, urządzone w szkole, wypadło wspaniale, a licznie zgromadzona ludność nie szczędziła oklasków grającym. Podczas przerw przygrywała muzyka. Dochód był znaczny, ale też i wydatki ogromne, bo wszystko trzeba było wypożyczać, płacąc słone ceny. Na przyszłość należałoby dochód poświęcić na jakiś cel szlachetny, a jest ich obecnie dosyć.

Uczestnik.

Las (pow. Żywiec).

Mimo, że założyliśmy Kółko rolnicze, różne szumowiny i podrostki założyły konsum socyalistyczny. Wobec tego my gospodarze-kółkowcy zapytujemy Starostwo jakiem prawem dało kartę przemysłową konsumowi, kiedy wpierw dostało ją Kółko rolnicze? Trzeba przytem zaznaczyć, że u nas niema żadnej fabryki i robotników. Nowy konsum za protekcyą posła Durczaka dowozi towary po cenie tej, jaką płacą robotnicy. Pytamy jakiem prawem wolno okradać rzesze robotnicze? My wiemy, że robi się to dlatego, że p. Durczak jest rozbijaczem chłopskiej sprawy i chce tutaj zorganizować dla siebie placówkę socyalistyczną. (Wynik wyborów był: Stojałowczycy 130, Piastowcy 35 na 190 głosujących). Przed założeniem naprzysyłał nam p. Durczak różnych „wagabundów", ci naobiecywali ludziom całe wagony ubrań, butów, a nawet zboża. Wyłudzili po 33 kor. od ludzi i pokazali figę na wierzbie w postaci paru paczek tytoniu, sacharyny i nici. Jaki zaś zarząd ma ten konsum — prawdziwie socyalistyczny, połowę to ludzie o czarnej przeszłości i nieodpowiedzialni ani umysłowo, ani też materyalnie. Jest nadzieja, że tak jak wszystkie konsumy, tak i ten marnie zginie, narażając najbiedniejszych ludzi na straty.

Popisowi z r. 1900—1901 skarżą się, że Komisya poborowa nie uwzględnia słusznych reklamacyi i nie słucha rozkazów Ministerstwa. Prosimy pana posła Marka o interwencyę.

Kółkowiec.

Zagornik (pow. wadowicki).

Jak teraz uboga ludność na wsi ma żyć? Gospodarzowi nie wolno sprzedać, ubogiemu nie wolno kupić, a rząd mu nic nie da. Niema co jeść, niema czem świecić. Każą gospodarzowi oddać zboże, a on jak nic zaniesie do miasta zboża lub ziemniaków, to mu niczego nie sprzedadzą w sklepie; nawet golarz żąda zboża za ogolenie brody. Zwracamy się z prośbą do posłów naszych o opiekę nad bezrolnymi ludźmi. Przed wyborami obiecywali nam góry, lasy, jak tylko chłopskie syny wejdą do sejmu. Weszli — no i co się dziś robi w Sejmie dla nas ubogich? Było napisane w gazetach, że 16 tysięcy wagonów cukru przychodzi do Polski; cieszyliśmy się smakiem a dostaliśmy raz po 20 deka, drugi raz po 10 deka na osobę. Skóry nie otrzymaliśmy ani kawałka przez cały czas wojny. Możeby się te chłopskie syny postarały o jaki przydział dla górskich powiatów. Panowie posłowie postarali się o lepszy byt dla pp. nauczycieli. Bardzo dobrze — ale zdałoby się postarać także o opał dla szkół, bo zaledwie się zima zaczęła, a już szkoły pozamykane. Ot nasza wieś leży między lasami, a szkoła zamknięta z powodu braku opału; tak to wygląda, jak ten leniwy, co przy wodzie leżał, a pić wołał. Przewodniczący Rady Szkolnej powiada, że budżet na opał za niski, a rząd nie chce wyższej kwoty przeznaczyć. Dziś pragną wszyscy szkół i nauki, bo wiedzą, czem jest nauka, więc skoro znalazły się pieniądze dla nauczycieli, powinny się znaleźć i na opał, aby szkoły nie były zamknięte, a dzieci nie rosły jak chwasty.

Paweł Kukuła.

WIADOMOŚCI.

ZE ŚWIATA.

SZEF SEKCYI CHCE PRZEKUPIĆ MINISTRA.

Olbrzymią senzacyę w Pradze wywołało aresztowanie szefa sekcyi w ministerstwie skarbu Jiraka, który usiłował przekupić Dra Benesza i jego sekretarza

w tym celu, ażeby przeprowadzić zaproponowany przez pewną firmę holenderską w pokątnej drodze wywóz cukru bez zgody parlamentu.

Dr Benesz polecił Jirakowi przybyć do swojego biura w celu przedłożenia mu realnych propozycyi. Kiedy Jirak wspomniał o milionach, które na tym interesie będzie można zarobić, Dr Benesz przywołał znajdujących się w sąsiedniem biurze ajentów policyjnych, którzy uwięzili Jiraka. Równocześnie z Jirakiem aresztowano także dyrektora praskiego banku przemysłowego Tumę. Aresztowany szef sekcyi Jirak uciułał sobie w ten sposób już dosyć grosza, jest bowiem właścicielem 3 domów i jednej willi, a ponadto współwłaścicielem firmy handlowej „Reforma". Jako przewodniczący sekcyi ministerstwa finansów miał Jirak za zadanie kontrolować zyski wojennych lichwiarzy. Prócz Jiraka i Tumy aresztowano dalszych 23 osób wmieszanych w tę sprawę. Równocześnie nadchodzą z Berna wiadomości, że aresztowano tam szereg wpływowych osób z kół bankierskich. W filii banku agrarnego w Gniewinie (Brüx) aresztowano dyrektora, prokurzystę i dysponenta firmy, tudzież 20 innych osób.

BUNTY W PUŁKACH SŁOWACKICH. Według autentycznych wiadomości pułki słowackie nr. 66, 71 i 72 zostały w ostatnich dniach rozbrojone przez Czechów. Po aresztowaniu Hlinki w pułkach tych, częściowo dyslokowanych także na Orawie powstał ferment, którego Czesi opanować już nie mogli. Niektóre oddziały tych pułków zażądały opuszczenia Słowaczyzny przez Czechów do dni 14. Oddziały te szybko rozrzucono po dalszych miejscowościach i podstępnie rozbrojono. Rozbrojeniu uległ także batalion 15 pułku strzelców słowackich w Lewoczy. W ten sposób Słowacy obchodzili rocznicę swego „oswobodzenia" w republice czesko-słowackiej.

GOSPODARKA BOLSZEWICKA. Pisma szwedzkie donoszą, że budżet Rosyi sowieckiej wykazał 20 miliardów rubli dochodu i 50 miliardów wydatków. Pół roku gospodarki bolszewickiej kosztowało więcej, aniżeli 4 lata wojny.

ROSYA CZEKA NA KRAMARZA. Gazety czeskie donoszą, że partye demokratyczne w Rosyi zamierzają oddać Drowi Kramarzowi prezydenturę rosyjskiej republiki. Niedługo może wyczytamy w gazetach, że Amerykanie namyślają się, czyby jakiego Czecha nie zrobić prezydentem Stanów Zjednoczonych.

12-GODZINNY DZIEŃ PRACY W ROSYI. W chwili, kiedy nasi domorośli „obrońcy ludu" propagują 8-godzinny dzień pracy, rada komisarzy ludowych w Rosyi ogłosiła dekret o wprowadzeniu 12-godzinnego dnia roboczego w fabrykach, pracujących na obronę kraju. Godziny nadetatowe będą płatne według osobnego rachunku.

I cóż na to Perle, Diamandy i ich sojusznicy, urządzający strajk za strajkiem, Toć już Rosya bolszewicka zrozumiała, że na próżnowaniu nie można opierać istnienia nawet państwa o ustroju bolszewickim, jedynie nasi socyaliści nie mogą nabrać rozumu. A czas już wielki po temu!

WOLĄ MORDOWAĆ, NIŻ PRACOWAĆ. Rosyjski rząd bolszewicki w Odessie zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o dostarczenie stu tysięcy robotników niemieckich pozostających obecnie bez zajęcia. Robotnikom tym ofiaruje rząd sowiecki robotę w fabrykach rosyjskich.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŚPIEWAKA. Znany w całym świecie słynny śpiewak rosyjski Szalapin został przez bolszewików w straszny sposób pozbawiony życia, a mianowicie zastrzyknięto mu zarazki dżumy, a następnie zawiązano w worku i rzucono jak psa, do rzeki. Szalapin był gwiazdą sławy i chlubą Rosyi.

ZAKAZ HANDLU ALKOHOLEM. Senat oraz parlament Stanów Zjednoczonych w Ameryce uchwalił ponownie, mimo protestu Wilsona, zakaz handlu napojami wyskokowymi.

„ZATOPIONE" OKRĘTY. Szkody, wyrządzone przez Niemców podczas wojny flotom handlowym świata wynoszą 35 miliardów franków, które Niemcy muszą zapłacić.

KRÓTKO SOBIE RADZĄ. Generalny komisarz Strassburga nakazał wszystkim przedsiębiorcom, aby wydalili do 15 listopada pracujących u nich Niemców.

MILIONOWA KRADZIEŻ. Rząd estoński zamówił w Sztokholmie 200 milionów banknotów rublowych. Miały one być przewiezione do Rewalu, lecz tuż przed wysłaniem z zatoki sztokholmskiej, większość ich przepadła.

Z POLSKI.

NOWI KARDYNAŁOWIE. Ze sfer miarodajnych donoszą, że metropolita warszawski ks. Aleksander Kakowski i arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Dalbor otrzymają godność kardynalską. Obaj dostojnicy wyjeżdżają w najbliższych dniach do Rzymu. Krążą pogłoski, że trzecim kardynałem zostanie książę biskup krakowski, ks. Adam Sapieha. Jak dodają, ks. Kakowski z Rzymu do Warszawy już nie wróci, a arcybiskupem warszawskim zostałby w takim razie ks. Sapieha.

BISKUPSTWA KRESOWE. W najbliższej przyszłości mają być utworzone dwa biskupstwa kresowe w Tarnopolu i Stanisławowie lub Kołomyi.

WYJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA DO LWOWA. Naczelnik państwa J. Piłsudski wyjeżdża dnia 22 listopada do Lwowa, a dnia 24-go listopada pojedzie do Drohobycza i Borysławia.

GENERAŁ HALLER opuścił Kraków, udając się na nowy, ważny posterunek do Torunia. Odjeżdżającemu generałowi urządziło miasto nadzwyczaj serdeczną owacyę. Po uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej, udał się gen. Haller do gmachu Sokoła, gdzie u wejścia oczekiwała go licznie zgromadzona publiczność, członkowie Sokoła i oddziały skautów.

Wśród okrzyków publiczności wszedł gen. Haller do pięknie udekorowanej sali, gdzie powitał go serdecznymi słowy prezes Sokoła dr. Rowiński, zaznaczając w swojem przemówieniu, że gen. Haller wyszedł

ze sokolstwa krakowskiego. a imię jego należy do najchlubniejszych w historyi Sokoła.

Odpowiedział na powitanie gen. Haller zaznaczając, że idea sokolstwa jest ideą zdrową, która nakazuje hartować ducha i ciało. Dawniej służyła ona do odzyskania wolności, dziś do jej utrzymania. Nastąpił popis gimnastyczny, poczem gen. Haller wpisał się do złotej księgi. Żegnany hucznymi oklaskami, odjechał generał z gmachu Sokoła. Na dworcu, który opuścił o północy, zjawili się naczelnicy władz, generalicya i tłumy publiczności, a pożegnanie generała stało się żywiołową manifestacyą. Orkiestra młodzieży rękodzielniczej wraz z licznym pochodem z jarzącymi pochodniami towarzyszyła generałowi z kwatery na dworzec. Tu kilku mówców pożegnało odjeżdżającego imieniem rozmaitych stowarzyszeń.

W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ. Rada Najwyższa aliantów zwróciła się do komisyi spraw polskich o przedłożenie sprawozdania co do zamierzonego statutu dla Galicyi wschodniej — poczem ma Rada Najwyższa powziąć stanowczą decyzyę.

Jak wiadomo, Anglia nie zgodziła się na propozycyę Paderewskiego, ażeby cała Galicya została przyznaną Polsce i domagała się przeprowadzenia w Galicyi plebiscytu.

UCZCZENIE DMOWSKIEGO. Dnia 3 bm. odbyła się w Poznaniu pod przewodnictwem rektora uniwersytetu dra Święcickiego w gronie przedstawicieli wszystkich sfer, narada w sprawie uczczenia zasług Romana Dmowskiego zbiorowym aktem wdzięczności ze strony społeczeństwa. Po dłuższej wymianie zdań, zgodzono się jednogłośnie na projekt stworzenia fundacyi wieczystej imienia Romana Dmowskiego. Celem tej fundacyi będzie odjęcie troski o byt materyalny i zapewnienie go mężom najbardziej zasłużonym dla ojczyzny. Fundacya składać się ma ze stosownej do tego celu siedziby wiejskiej oraz odpowiedniego kapitału, którego odsetki pobierać będzie każdorazowy laureat fundacyi.

Pierwszym, któremu prawo korzystania z fundacyi przyznane zostanie, jest Roman Dmowski. Wybrano komitet, któremu polecono wypracować odezwę celem zebrania funduszów oraz statut fundacyi i poczyniono kroki dla objęcia akcya ta całej Polski.

NOWY DELEGAT NA KONFERENCYĘ POKOJOWĄ. W miejsce prez. Paderewskiego, który zamierza się zająć kierownictwem polityki zagranicznej wyłącznie w kraju, wyjeżdża do Paryża mecenas Patek. Szczególnem zadaniem nowego delegata na konferencyę pokojową będzie sprawa Galicyi wschodniej.

DELEGACYA GDAŃSKA W WARSZAWIE. Do Warszawy przybyła delegacya wolnego miasta Gdańska, złożona z przedstawicieli polskich organizacyi i niemieckiego Związku gospodarczego. Delegacyę powitał w sali Banku handlowego prezes Tołłoczko, wyrażając nadzieję, że Gdańsk po wieki z Polską związany, w nowych warunkach stworzy dla siebie jak najpomyślniejszą przyszłość.

Imieniem niemieckich członków delegacyi odpowiadał radca handlowy Hiller. Wyraził on żal, że nie może odpowiedzieć w języku polskim, poczem podniósł, że Polska połączyła się na nowo z Gdańskiem, który przez wieki był jej wiernym towarzyszem w jasnych i niepomyślnych chwilach i nigdy nie przestał być blizkim Polsce.

Delegacya podzieliła się na komisye: komunikacyjną, finansową i przemysłowo-handlową, poczem rozpoczną się obrady nad stosunkiem wolnego miasta Gdańska do Polski.

KORZYSTNA UMOWA Z SZWAJCARYĄ. Minister skarbu zawarł z rządem szwajcarskim korzystną umowę w sprawie dostawy nafty na bardzo dogodnych warunkach. Szwajcarya ma odbierać od Polski naftę we własnych cysternach, a należytość wypłaci w walucie szwajcarskiej.

CZESI STRZELAJĄ DO LUDU ORAWSKIEGO. Do wracającego 27 z. m. z jarmarku w Czarnym Dunajcu gospodarza Jana Komperdy z Piekielnika strzelił żandarm czesko-słowacki bez żadnego powodu. Komperdę z przestrzelonemi płucami, w ciężkim stanie odwieźli sąsiedzi do szpitala w Jabłonce. Jest to już czwarta ofiara gwałtów czeskich w Piekielniku. Cierpliwość katowanego przez żandarmeryę czeską ludu orawskiego już się wyczerpuje. Jeżeli koalicya pozostawi, jak ma podobno zamiar, żandarmów czesko-słowackich podczas plebiscytu na Orawie i Spiszu, to za wypadki, jakie mogą się rozegrać, nikt tu odpowiedzialności ponosić nie będzie. Tylko dzięki wpływowi ze strony polskiej na ludność orawską, nie doszło dotąd do rozlewu krwi. Lecz i te środki mogą się okazać daremnymi.

ARESZTOWANIA NA SPISZU. Żandarmerya czeska dopuszcza się w ostatnich czasach niesłychanych gwałtów i nadużyć. Doniesiono już o aresztowaniu w Łapsach Niżnych zastępcy wójta Sołtysa i p. Wyszmirskiej wraz z 9-letnim synkiem. Obecnie żandarmerya ta aresztowała w Niedzicy Polaków: Zygmunta Kuczkowskiego i Juliana Bojarskiego z Lubowli, dalej Andrzeja Fabjana Słowika ze Spiskich Włach, oraz 14-letniego syna jego. Wszystkich odstawiono najpierw do Kiezmarku, a stąd skutych do Koszyc, gdzie mają być postawieni przed sąd wojenny za to, że jawnie oświadczają, iż są Polakami.

ARMATY Z CZECH DLA POLSKI. Rząd polski zamówił materyały wojenne dla armii polskiej w czeskich fabrykach „Skody". Rząd czeski na to się zgodził.

CZESI ROZSYŁAJĄ SZPIEGÓW. Wielkie masy czeskich szpiegów, a nawet prowokatorów grasuje po całej Słowaczyźnie, na Spiszu i Orawie, a nawet zapuszczają się do Nowego Targu i na całe pogranicze polskie. Dlatego należy dawać baczny pozór i wystrzegać się ich jak zarazy, a natomiast wszelkie listy, pisma i dokumenty należy starannie chować i na widoku ich nie trzymać.

OGRANICZENIE RUCHU KOLEJOW. Główną przyczyną złej aprowizacyi i mizeryi opałowej jest brak lokomotyw i wagonów. Aby temu brakowi przynajmniej częściowo zaradzić, postanowił minister kolei żelaznych ograniczyć z dniem 10 listopada ruch osobowy pociągów tymczasowo na 10 dni

Powód braku wagonów wyjaśnił onegdaj na Zjeździe pocztowców w Warszawie delegat krakowski w następujących słowach: „Węgla niema, bo brak wagonów, a oto na dworcu krowoderskim w Krakowie stoi dziś trzysta wagonów z daktylami i figami dla Warszawy. W Dąbrowie Górniczej lada dzień mogą stanąć roboty, bo dziesiątki tysięcy ton węgli leżą i niema gdzie składać świeżych partyi. Są setki wagonów dla paskarzy, a niema dla głodnego i zziębłego ludu".

ZNIESIENIE ŚWIADECTW CZYSTOŚCI. Minister zdrowia zniósł obowiązek podróżnych zaopatrywania się w świadectwa czystości.

FORTYFIKOWANIE GRANICY ŚLĄSKIEJ. Podróżni z nad granicy polsko-niemieckiej opowiadają, że Niemcy zniszczyli most na Przemszy koło Radochy i rozpoczęli pracę fortyfikacyjną o 800 metrów od granicy po obydwóch stronach szosy, prowadzącej do Szopienic. Te przygotowania w przededniu plebiscytu świadczą o „pokojowym" nastroju Niemców.

WYWOŻĄ, PÓKI MOGĄ. Niemcy w przewidywaniu obsadzenia terenów przez koalicyę, ewakuują Katowice i wywożą materyał kolejowy.

WYCIECZKA TUGUTOWCÓW DO POZNANIA. Nad przeszczepieniem radykalizmu do Wielkopolski pracuje gorliwie, ale z małem powodzeniem p. Jerzy Hulewicz. W niedzielę ubiegłą zwołał on do małej salki w poznańskim ogrodzie zoologicznym wiec pod obiecującym tytułem: „wiec relacyjny posłów stronnictw ludowych i demokratycznych". Wobec szczupłego grona słuchaczy przemawiali posłowie tugutowcy: Poniatowski, Kosmowska i Smoła, rozwijając program swego stronnictwa i usilując wykazać konieczność utworzenia niepodległej Ukrainy, Litwy i Białorusi. Odpowiedział krótko na te wywody dr. Maisner, dowodząc konieczności włączenia do Polski Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny w myśl żądań ludności miejscowej, poseł zaś Bremiński z Nar. Stron. Robotników wykazywał szkodliwość i jednostronność pracy tugutowców w Sejmie.

I znów będą Tugutowcy ubolewać w „Wyzwoleniu", że w Poznaniu jest lud „ciemny", a nie chce światła, które mu pp. Poniatowscy i t. p. tak skwapliwie a napróżno niosą.

POŻAR TEATRU. W Warszawie wybuchnął dnia 2 bm. o godz. 11 rano w Teatrze Rozmaitości wielki pożar, który pochłonął całą scenę, mnóstwo dekoracyi, mebli i kostyumów. Szkodę oceniają na dwa i pół miliona marek. Widownia, dzięki opuszczeniu kurtyny żelaznej ocalała. Gaszenie zgliszcz trwało do godz. 4 po południu. Przyczyna pożaru na razie nie stwierdzona, istnieje jednak przypuszczenie, że ogień powstał od niedopałka papierosa.

W sprawie odbudowy spalonego teatru odbyła się długa narada. W ciągu obrad wyrażono opinię, że odbudowa tego teatru w dotychczasowych ramach, jest niepożądana i że zamiast tego trzeba jak najrychlej wznieść na tem samem miejscu nowy teatr, odpowiadający godności narodowej i narodowym potrzebom.

DYMISYA MAGISTRATU. Donoszą z Tarnowa, że cały tamtejszy magistrat z burmistrzem dr. Tertilem i wiceburmistrzem dr. Müntzem złożył swoją godność.

Krok ten wywołany został kwestyami natury aprowizacyjnej i osobistej.

OFIARNOŚĆ POLSKICH WŁOŚCIAN. W swoim czasie specyalne Komisye szacunkowe oceniły szkody, wynikłe z częściowego lub zupełnego zniszczenia zboża itp. podczas dokonywania robót wojskowych w wielu gminach wiejskich, którym miało być wypłacone przez Skarb Państwa odszkodowanie. Do jednej z tych Komisyi w Okręgu Gener. Warszawskim wpłynęło podanie obywateli-rolników z gmin: Brańsk, Boćki i Kleszczele z licznymi podpisami o zrzeczeniu się wszelkiego wynagrodzenia na korzyść Państwa. Czyn to wysoce patryotyczny i godny naśladowania.

Od Wydawnictwa.

Szan. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, upraszamy uprzejmie o łaskawe wyrównanie zaległości, w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni wstrzymać im wysyłkę gazety.

Otrzymujemy wiele listów z podziękowaniem za uczciwą pracę dla dobra ludu, z zachętą do dalszej pracy. Dziękujemy wszystkim naszym Przyjaciołom za słowa serdeczne i szczere zachęty, ale musimy przypomnieć, że prócz pomocy moralnej, trzeba abyście Swoją gazetę popierali materyalnie, sami nadsyłali prenumeratę i drugich do prenumerowania Waszej gazety zachęcali.

KRONIKA.

SZTANDAR Z AMERYKI NA GRÓB KOŚCIUSZKI przywiózł gen. konsul Buszczyński. Sztandar ofiarowany przez Polaków amerykańskich, ufundowany został przez starodawne stowarzyszenie Cyncynatów, którego pierwszymi członkami byli uczestnicy rewolucyi amerykańskiej z Waszyngtonem, Kościuszką, Pułaskim i Lafajettem na czele. Celem zaznaczenia serdecznych węzłów, jakie łączą Amerykę z Polską, sztandar ten przysłano do Polski i złożono uroczyście na grobowcu Kościuszki na Wawelu.

W SPRAWIE DOLARÓW. Amerykański dolar jest dziś najwięcej poszukiwaną monetą a w stosunku do korony przedstawia ogromną wartość. Na tem tle różni spekulanci dopuszczają się wielu nadużyć i wykupują od ludności dolary po nizkiej cenie. Należy zapobiedz takiej spekulacyi. Kurs dolara jest wysoki bo wynosi przeszło 80 koron. Dobrze byłoby również aby wracający z Ameryki nie mieniali tam dolarów, lecz po powrocie w naszym kraju. Mający krewnych w Ameryce powinni o tem napisać do nich, nadto ostrzedz ich przed licznymi złodziejami i wyzyskiwaczami, którzy krwawo zarobiony grosz kradną powracającym do kraju.

STATYSTYKA WOJNY. Wedle ogłoszonej przez amerykańskie ministerstwo wojny statystyki, zginęło

podczas ostatniej wojny ogółem 7 milionów 450 tysięcy żołnierzy.

CZESKIE SZTUCZKI. Dla wykazania, że i Niemcy na obszarze plebiscytowym domagają się przyłączenia do Czech, rozpoczęli Czesi wydawać w Morawskiej Ostrawie gazetę niemiecką, w której ostro atakują Polaków. Gazeta ta ma takie samo zadanie, jak „Ślązak" Koždonia, wydawany w języku polskim.

CUKIER DLA PSZCZÓŁ. Wskutek usilnych zabiegów i starań Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, wespół z Towarzystwem pszczelarczem w Krakowie, udało się wreszcie wydobyć 2 wagony cukru dla podkarmienia pszczół. Cukier jest już w Krakowie i w tych dniach zostanie rozdzielony pomiędzy pszczelarzy bez wyjątku. Cenę cukru dla pszczół Ministeryum Skarbu ustaliło na 810 mk. za 100 kilogramów. Wobec klęski tegorocznej w pasiekach ilość ta niezmiernie mała, to też Towarzystwo to czyni dalsze zabiegi o zakupno za granicą większej ilości cukru. Rozdziałem zajmuje się Towarzystwo rolnicze w Krakowie, plac Szczepański l. 8.

OBURZAJĄCE. Na wszelkie zjazdy udziela Zarząd kolei zniżenia ceny jazdy; tak też było i podczas naszego ostatniego zjazdu Związku Lud.-Nar. dnia 26 października br. Zamiast jednak wydać legitymacye uprawniające do jazdy po zniżonej cenie wolał zarząd kolejowy dla zaoszczędzenia ogromnych kosztów druku, czasu, urzędników itd. uprościć całą czynność w ten sposób, że uczestnicy Zjazdu płacili całą należytość do Warszawy, a na powrót do domu otrzymywali bezpłatne bilety. Nie podobało się to Tugutowcom, że zjechali się nasi chłopi, aby bez ich opieki radzić nad swoim losem, a nie mogąc temu przeszkodzić, zgłosiło 30 z. m. wniosek nagły, aby rząd pociągnął do odpowiedzialności winnych „politycznego przekupstwa", dokonanego przez bezpłatny przewóz koleją „kilkunastu tysięcy ludzi przeważnie zamożnych".

Nasi wrogowie nie wiedzą, jak kłamać; kiedy chodziło o sam zjazd, pisali, że było około 2 tysięcy; kiedy zaś składają fałszywe donosy, to liczba członków Zjazdu wyrasta u nich odrazu na kilkanaście tysięcy. Szkoda, że nie napisali jeszcze o tem, z jakiemi wygodami jechali nasi delegaci. Z pewnością jazda nie mogłaby być gorszą, choćby sami Tugutowcy zarządzali kolejami. A co się tyczy zamożności naszych delegatów i wogóle członków Związku Ludowo-Narodowego — skąd Tugutowcy o tem mogą mówić? Przecież do ich kieszeń nie zaglądali. A może i zaglądali, bo — sami piszą — wysłali trochę swoich ludzi, aby się wkręcili na nasz Zjazd, ale „tak ich szlachcice szczypali i dokuczali, że musieli zebranie opuścić". Końby się z tego śmiał.

NAOCZNY ŚWIADEK. Poseł ziemi Olkuskiej Tugutowiec Ostachowski tak opisuje nasz Zjazd w Warszawie, podpisując się jako „naoczny świadek".

„Przy każdej grupce włościan kroczyło po kilku panów dziedziców".

„Tacy to przyjaciele ludu (tj. panowie dziedzice) namówili różnych ciemnych włościan po wioskach, dali im bilety jazdy do Warszawy i napowrót, dali im jeść, ile który chciał, aby tylko się pokazać, że przy nich lud nasz stoi".

Takie bzdury pisze poseł dla swoich nie ciemnych, tylko „oświeconych" przez Tugutowców chłopów. Chłop, który postępuje tak, jak mu każe jego miłość Ojczyzny i zdrowy rozum, nazywa się u nich „ciemnym", bo jest uczciwym.

Podajemy to wyjątki z gazety Tugutowców, aby Czytelnicy nasi zobaczyli, jaką strawą duchową karmi się lud, aby sami ocenili, kto wojuje kłamstwem, a kto idzie prawdą i tych ostatnich popierali.

KIEDY LUD JEST CIEMNY?" W „Piaście" znów wytyka poseł Krężel, że na Zjeździe ludowo-nar. w Warszawie zebrani przyjęli błogosławieństwo pasterskie, udzielone im przez biskupa i pisze, że „ból mu serce ściska na widok tej c i e m n e j części braci chłopskiej". Zapomniał biedak, że niedawno arcybiskup Teodorowicz(?) [illegible] udzielał błogosławieństwa na Wawelu Naczelnikowi Piłsudskiemu i Wodzom polskim. A może i ci najwyżsi dostojnicy są ciemnymi, bo na nich nie spadło jeszcze światło od posła Krężla? Dla ludowców wystarczy błogosławieństwo pana Krężla, dla nas „ciemnych" to za mało.

PODROŻENIE TYTONIU I PAPIEROSÓW. Z dniem 1 listopada podniosła Dyrekcya monopolu cenę tytoniu i papierosów o 100 procent. Obecnie więc sporty, nie nadające się zupełnie do palenia, kosztują po 32 hal. sztuka, prezydenty po 40 hal., egipskie po 80 hal., małe paczki tytoniu po 10 koron. Podwyżka ta wyjdzie na zdrowie tylko paskarzom, bo w trafice i tak nigdy nie można dostać tytoniu.

LWÓW—BUKARESZT. W Bukareszcie rozpoczęły się rokowania przedstawicieli polskich władz kolejowych z rządem rumuńskim o przywrócenie bezpośredniego połączenia kolejowego z Rumunią przez Bukowinę. Równocześnie chodzi o ustalenie przepisów paszportowych dla podróżujących na linii: Lwów—Czerniowce—Bukareszt.

KATASTROFY KOLEJOWE. Pociąg pośpieszny, jadący 5 b. m. z Warszawy do Lwowa, wskutek złego nastawienia zwrotnicy, najechał na stojący pod Rejowcem pociąg towarowy. Kilka wagonów pociągu towarowego zostało rozbitych. Wskutek zderzenia wszczął się pożar, od którego spłonął jeden wagon z zapałkami, oraz jeden wagon śledzi. Z ofiar zanotowano 1 osobę, naczelnika poczty z Jarosławia. Uporządkowanie toru zajęło 11 godzin wskutek czego pociągi ze Lwowa przychodziły do Warszawy ze znacznem opóźnieniem.

Na linii kolei elektr. Karwina—Bogumin wykoleił się w pobliżu kościoła w Skrzeczoniu pociąg. Stało się to około godziny 6 rano, gdy pociąg przepełniony był spieszącymi do kopalń robotnikami. Wagony wywróciły się i rozbiły na drzazgi. Wydobyto z pod nich trzech zabitych, jakoteż 93 rannych.

SŁUPY TELEGRAFICZNE NA OPAŁ. Przy stacyi Mrozy straż kolejowa zatrzymała 3 gospodarzy, którzy nieśli słupy telegraficzne skradzione wzdłuż linii kolejowej. Ludzie ci nie zdają sobie widać spra-

wy, jaką szkodę wyrządzają swemu państwu i jakie nieszczęścia mogą spowodować.

PRZEMYCANIE ZŁOTA I SREBRA ZA GRANICĘ. Żydowska szajka z Modrzejowa przemyca stale złoto i srebro do Niemiec. Handlarze ci mieli onegdaj wywieźć z Sosnowca do Modrzejowa pół miliona pruskich marek i 150.000 franków w złocie. Pieniądze te przewoził dorożkarz powozem o podwójnem dnie. Kiedy zajechał do Modrzejowa, pieniądze ukrył, a sam zbiegł. Przemytnicy odszukali rodzinę zbiegłego dorożkarza i wymogli na niej oddanie pieniędzy.

Na dworcu kaliskim posterunek żandarmeryi wojskowej zatrzymał żyda, żołnierza miejscowego zap. baonu Salomona Płockiego, posiadającego przy sobie jakąś podejrzaną paczkę. Po zrewidowaniu paczki i żołnierza okazało się, iż zawiera ona 52.000 marek w banknotach niemieckich oraz 11.000 różnej monety w złocie. Przy badaniu Płocki przyznał się, iż był wielokrotnie narzędziem przemytniczem miejscowych bankierów.

W pociągu zdążającym w stronę Kowla patrol żandarmeryi w czasie kontrolowania dokumentów osobistych w Chełmie przytrzymał żydóweczkę z Lublina w chwili, gdy przewoziła na Ukrainę 9 i pół funta złota w walucie rosyjskiej i niemieckiej. Sprytna szmuglerka ukryła złoto... w torebce pod suknią i byłaby niewątpliwie bezpiecznie je przewiozła, gdyby nie żandarmi, którzy po dokładnej rewizyi odebrali jej cały zapas. Sprowadzona na posterunek żandarmeryi, usiłowała komendantowi za przepuszczenie dalej owego złota wręczyć „łapówkę". Skonfiskowane złoto składa się z 232 sztuk po 10 marek, 134 sztuk po 20 marek, zaś 262 sztuk po 5 rb., 70 sztuk po 10 rb. i 7 sztuk po 15 rb.

Na dworcu wiedeńskim w Warszawie zatrzymano i zrewidowano walizkę, pod ciężarem której uginał się tragarz. Stwierdzono, że zawierała ona 773 rubli, 2.940 marek, 4 franki i 2 denary serbskie — wszystko w monetach srebrnych. Właścicielem walizki okazał się Artur Juwiler, portyer hotelu „Polonia", który zamierzał srebro wywieźć pociągiem francuskim za granicę. Zamiar ten udaremniono.

WYWÓZ BANKNOTÓW NIEMIECKICH. Na linii Kalisz—Warszawa w pociągu osobowym zauważono jakąś dziewczynę, która robiła wrażenie mocno wywatowanej. Miano ją zatem na oku i w Łowiczu kazano jej wysiąść z pociągu, aby poddać ją rewizyi.

Przy rewizyi stwierdzono, że dziewczyna była literalnie poobwijana w banknoty niemieckie, których wiozła na sobie razem na sumę 39.700 marek. Pytana w śledztwie dziewczyna nie chciała nic podać, ani jak się nazywa, ani skąd jedzie, ani dokąd, ani jakiego pochodzenia są te banknoty.

ZNALAZŁ SIĘ SPOSÓB. Z Sosnowca donoszą, że wszelkie przemytnictwo na granicy górnośląskiej obecnie zostało uniemożliwione. Służbę objął tam górnośląski pułk strzelców bytomskich i zamknął w ten sposób granicę, że bezwarunkowo niepodobna się przez nią przedostać.

ZNOWU AEROPLAN NIEMIECKI. W okręgu czerniowieckim opadł 3 b. m. z powodu uszkodzenia motoru, olbrzymi samolot niemiecki. Pobliski posterunek żandarmeryi aresztował pasażerów, którzy okazali się niemieckimi oficerami i przewozili kilkaset tysięcy rubli na Ukrainę. Samolot przewieziono do Bukaresztu. Jest to nowy dowód, że ponad obszarem polskim, a poza plecami koalicyi istnieje stała komunikacya między Berlinem a Ukrainą.

CZESKO-UKRAIŃSKIE BANDY. Do miejscowości położonych na północnym stoku Karpat wpadają z Węgier oddziałki czeskich i ukraińskich żołnierzy. Jedni rabują, inni agitują. Aresztowano szereg tych napastników. Okazuje się, że należy w Karpatach zwiększyć straże graniczne.

LOTNICY UKRAIŃSCY NA WOLNOŚCI. Polskie władze wojskowe wypuściły na wolność ukraińskich lotników Benzę i Krzyżanowskiego, którzy niedawno spadli z samolotem niemieckim koło Delatyna.

Obaj lotnicy otrzymali pieniądze i dokumenty i pojechali do Kamieńca Podolskiego. Prawdopodobnie będą nadal wozić karbowańce z Berlina do Kamieńca.

ARESZTOWANIE ZA OSZUSTWA W DROHOBYCZU. W Drohobyczu aresztowano inż. Władysława Starkla, dyrektora państwowej fabryki olejów mineralnych „Polmin", dalej byłego oficera austryackiego Matauscha, lakiernika Dichtera, urzędników kolejowych Słońskiego i Petscha i magazyniera Woitalewicza, którzy narazili skarb państwa na milionowe szkody, sprzedając polskie cysterny na naftę Czechom i Austryakom i odsyłając je za granicę po przemalowaniu na nich znaków polskich na znaki czeskie i austryackie.

JAK SOBIE ŻYDZI POMAGAJĄ. Mając w rękach prawie cały handel, zarabiają miliony na paskowaniu; Ameryka, bojąc się, aby nie wyginęli przypadkiem z głodu, posyła im żywność i pieniądze. To wszystko im nie wystarcza, więc jeszcze biorą żywność wydawaną na karty nietylko swoje, ale także na nieprawnie pobrane. Świadczy o tem cały szereg kar, ogłaszanych w „Monitorze". W jednym dniu tj. 29 z. m. ukarano za nieprawne pobieranie kart żywnościowych 18 osób, a między niemi 11 żydów.

ZAWSZE ONI. W Łodzi dwaj żołnierze donieśli władzy, że w biurze centralnem żydowskich związków zawodowych przy ul. Południowej odbywa się zebranie bolszewickie i że gdy oni chcieli tam wejść usiłowano ich rozbroić. Przybyła policya zaaresztowała część publiczności zebranej w tym lokalu.

W Mińsku wykryto klub bolszewicki, w którym aresztowano 50 żydów.

Znów będzie gwałt w całym świecie.

KAŻDĄ BRONIĄ WALCZĄ PRZECIW POLSCE. W żydowskiej gazecie wychodzącej w Warszawie umieszczono na czele numeru taką wiadomość: „Papież wysłał notę do Polski z żądaniem, żeby już więcej nie było pogromów". Jest to naturalnie kłamstwo, które ma okazać przed światem, że nawet Ojciec św. występuje w obronie żydów, rzekomo u nas mordowanych.

KARY NA PASKARZY OBUWIA. Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Warszawie skazał za lichwę towarową właścicieli magazynów szewskich, a mianowicie: firmę W. Kwiatkowski i J. Banasikowski na 10.000 marek, lub 2 miesiące aresztu; 17 zaś innych firm na karę od 2.000—7.000marek lub 3—4 tygodni aresztu.

CZYSZCZENIE ARMII. Władze wojskowe zabrały się energicznie do usuwania z armii różnych osobników, które plamią honor naszej młodej, ukochanej armii. Sąd wojskowy gener. okr. krakowskiego skazał 5 b. m. następujących oficerów na degradacyę i więzienie:

Konrada Horbowskiego, porucznika, rodem z Warszawy, na jednomiesięczne więzienie, obostrzone zamknięciem w osobnej celi przez dni 14 i na utratę stopnia oficerskiego za zbrodnię obrazy czci innego oficera.

Jakóba Bachnera, ppor. przy magazynie pościeli w Krakowie, na pozbawienie stopnia oficerskiego i stopnia akademickiego mag. farm. i jednomiesięczne więzienie za oszustwo.

Franciszka Bauera, por., na pozbawienie stopnia oficera i sześciomiesięczne ciężkie więzienie za kradzież por. Sowińskiemu trzewików i pistoletu.

Rudolfa Wanickiego, ppor., na pozbawienie stopnia oficer. i jednomiesięczne obostrzone więzienie za oszustwo przez fałszowanie paszportów wojskowych.

Zenona Michałowicza, zdegradowanego podpor. austr. na utratę stopnia oficer. i półroczne obostrzone więzienie za przemilczenie degradacyi i uzyskanie podstępnie szarży ofic. w wojsku polskiem.

KROCIOWE KRADZIEŻE W ŁAŃCUCIE. Do kasy urzędu dóbr ordynata hr. Potockiego włamali się złodzieje i po rozbiciu kas ogniotrwałych skradli 110.000 koron w banknotach na szkodę ordynacyi i 20.000 koron w srebrze na szkodę jednego z zarządców. Dotychczas mimo skrzętnego poszukiwania nie wpadnięto na ślad włamywaczy.

WŁAMANIE DO URZĘDU PODATKOWEGO W ŻYWCU. W nocy z 29 na 30 października b. r. włamało się kilku niewyśledzonych dotąd bandytów do tutejszego urzędu podatkowego. Śpiącego wewnątrz stróża związano, a następnie przystąpiono do rozbicia żelaznej kasy. Bandytom udało się po kilkugodzinnej pracy wywiercić otwór w dolnej części kasy, z której zabrali okrągło 371.000 koron, natomiast brakło im już czasu na dostanie się do górnej szafy, gdzie znajdowało się przeszło 500.000 koron.

Energiczne śledztwo natychmiast wdrożone zdołało, jak mówią, wpaść na tropy sprawców i istnieje nadzieja ich pochwycenia.

Rzecz dziwna, że właśnie dzień przed włamaniem nadeszła do tamtejszego Urzędu podatkowego znaczniejsza ilość gotówki na wypłatę poborów urzędnikom i nauczycielstwu, z czego wynika, że sprawcy o tem byli dobrze poinformowani.

11-LETNIA DZIEWCZYNKA ZABÓJCZYNIĄ. U p. Antoniego Zambrzyckiego, obywatela ziemskiego w Warszawie od 6 tygodni była w charakterze niańki do 3-letniego synka pp. Zambrzyckich, Zdzisława, 11-letnia Czesława Dziewulska, córka gospodarza ze wsi Gostkowa pow. pułtuskiego. Przed dwoma dniami Dziewulska wlała umyślnie do ust synkowi pp. Zambrzyckich ług, przyczem poparzyła mu twarz. Po udzieleniu pomocy przez lekarza pogotowia, nieszczęśliwe dziecko przewieziono do zakładu leczniczego, gdzie nazajutrz zmarło. Badana przez policyę młodociana zabójczyni, przez długi czas plątała się w zeznaniach, wreszcie przyznała się, że do zbrodniczego czynu namówiła ją niejaka Drzewiecka, żona parobka z majątku pp. Zabrzyckich w Gostkowie. Istnieje przypuszczenie, że była to zemsta Drzewieckiej za wydalenie jej męża za różne kradzieże u pp. Zambrzyckich. Dziewulską i Drzewiecką aresztowano.

PRZEBRANY HAJDAMAKA. Do jednego z rachunkowych biur wojskowych we Lwowie zgłosił się oficer „polski“ nazwiskiem Dyonizy Bihun z żądaniem wypłaty na podstawie asygnaty kwoty 270.000 kor. na cele wojskowe. Oficer dyżurny tymczasem stwierdził, że ów Bihun — to dawny wyższy oficer ukraiński, który w początkach walki o Lwów znęcał się nad ludnością polską w okolicznych wsiach, zwłaszcza w Laszkach Murowanych. Bihuna aresztowano.

KTO KRADNIE NA KOLEJACH? Na stacyi towarowej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej okradziono 9 wagonów towarowych zawierających różne rzeczy i towary; straty obliczono na 8.000 mk. Posterunek wywiadowczy straży kolejowej Warszawa-Towarowa prowadząc nader umiejętne i energiczne wywiady, wykrył siedmiu sprawców i to samych funkcyonaryuszy s t r a ż y kolejowej. Sprawę oddano do sądu wojskowego, a członków straży osadzono w więzieniu.

Straż kolejowa dworca Kowelskiego zatrzymała dwóch robotników, którzy nieśli 10 sztuk koszul skradzionych z wojskowego magazynu, gdzie byli zatrudnieni. Dochodzenie ustaliło, że aresztowani dopuszczali się stale kradzieży koszul.

NADUŻYCIA POBOROWE. Za szereg nadużyć przy poborze aresztowano w Częstochowie Mieczysława Gawędzkiego, słuchacza prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, „ochotnika“ armii polskiej. Jednocześnie osadzono pod kluczem kilku żydów przezeń uwolnionych od wojska.

10 TYSIĘCY KORON W ŻOŁĄDKU KROWY. Pewna włościanka z Batycz pod Przemyślem, nie wiedząc jak przechować bezpiecznie uskładaną w ciągu ostatnich lat gotówkę w kwocie 10 tysięcy koron, zamiast ulokować ją ku własnemu i powszechnemu pożytkowi w polskiej pożyczce państwowej, zwinęła banknoty w trąbkę i wsunęła je do flaszki, z której koniec zwitka wystawał na podobieństwo korka. Flaszkę tę ukryła w stajence pod żłobem, uważając schowek ten za bezpieczniejszy od mieszkania.

W stajence tej stały dwie krowy. Jedna z nich natrafiwszy przypadkowo pyskiem na wystający z flaszki zwój banknotów, wyciągnęła je i połknęła bez namysłu. Dziesięć tysięcy koron spoczęło w żołądku krowy.

Zrozpaczona kobieta pobiegła po ratunek do weterynarza, który zapisał wzmożoną dawkę środka przeczyszczającego dla obu krów. Banknoty wróciły na świat, ale zupełnie zniszczone.

SĄD DORAŹNY. Wyrokiem sądu okręgowego w Skierniewicach skazani zostali 25 z. m. na śmierć przez rozstrzelanie następujący bandyci: Roman i Adam bracia Kalisiakowie ze wsi Tomaszów, Jan Zdziebłowski ze wsi Łubno, Władysław Popiński z Żyrardowa i Wacław Dukaczewski, mieszkaniec Wiskitek, wszyscy z powiatu błońskiego. Wyrok wykonany został nazajutrz o godz. 8 rano.

NAPADY BANDYCKIE W KRAKOWIE. W pobliżu rogatki Warszawskiej kilku oficerów francuskich przechodzących w nocy ulicą, zostało napadniętych przez kilkunastu bandytów, uzbrojonych w noże i rewolwery. Oficerowie broniąc się, odpowiedzieli strzałami z brauningów i wywiązała się formalna bitwa, której rezultatem było kilku ciężko rannych z obu stron. Ciężko został pokłuty nożami podporucznik francuski, któremu jeden z bandytów zadał ciężką ranę w klatkę piersiową, przebijając płuca. Rannego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala załogi. — Również ciężko rannym został drugi oficer, nieznany na razie z nazwiska, którego również w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala załogi. Kilku bandytów policya schwytała.

Bandyci krakowscy nie są widocznie przyjaciółmi zagranicznych misyi. Oto dnia 2 b. m. wpadł do mieszkania konsula rumuńskiego, kap. Wład. Borysławskiego bandyta w mundurze podchorążego i zadał mu nożem rzeźnickim głęboką ranę w skroń. Na krzyk ranionego bandyta porwał portfel z pieniądzmi i począł uciekać, ale został zatrzymany przez mieszkańców kamienicy i oddany w ręce policyi. Bandyta nazywa się Stefan Mroczek i stanie przed sądem doraźnym.

ZBRODNIARZ W MUNDURZE HALLERCZYKA. W Rembertowie podczas rewizyi u porucznika Orkana znaleziono w piwnicy zwłoki jego ordynansa okrutnie zamordowanego. Orkan usprawiedliwiał się, że powróciwszy pewnego dnia do swego mieszkania, znalazł tam zwłoki swojego ordynansa, a bojąc się, aby na niego podejrzenie nie padło, zaniósł je do piwnicy. Z dalszych zeznań okazało się, że Orkan jest zwykłym zbrodniarzem, który przed wojną wskutek popełnionych zbrodni uciekł do Ameryki. Właściwe jego nazwisko jest Rzędzielewski. Kiedy podczas wojny zaczęła się w Ameryce tworzyć armia polska, zaciągnął się do jej szeregów i pojechał z nią do Francyi, a stamtąd z gen. Hallerem do Polski. Ostatnio stacyonowany był w Rembertowie. Orkana aresztowano.

ZASĄDZENIE UKRAIŃSKIEGO RABUSIA. Trybunał lwowski zasądził byłego wachmistrza wojsk ukraińskich Trofena Fedyna, na 3 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem i twardem łożem, za to, że w grudniu ubiegłego roku w Mianowiczach pow. Sokalskim na czele uzbrojonych kozaków dopuścił się rabunku na rodzinie Reissów, grożąc im zamordowaniem.

WALKA WIĘŹNIA Z ŻANDARMAMI. W Warszawie dnia 6 b. m. wieczorem rozegrała się krwawa walka pomiędzy więźniem a towarzyszącymi mu żandarmami. Mianowicie z więzienia wojskowego przewożono automobilem porucznika Eismonda, któremu groziła kara śmierci za nadużycia na froncie, gdzie funkcyonował jako żandarm. Miał on popełnić szereg oszustw, samowolnych rekwizycyi, a nawet ciąży na nim podejrzenie o morderstwo. Kiedy straż z więźniem przybyła na Plac Broni, Eismond dobył rewolweru, zaczął strzelać do eskorty i wyskoczywszy z automobilu, począł uciekać, strzelając do ścigających go żandarmów. Przy tej strzelaninie wachmistrz Witkowski został śmiertelnie ranny w głowę, a plutonowy Ponikowski, trafiony w usta, kula przebiła szczękę i utkwiła w szyi.

Mimo pościgu, sprawca zdołał uciec. — Rannych przewieziono do szpitala, gdzie Witkowski zmarł, a Ponikowskiego w ciężkim stanie odstawiono do lecznicy. Trzech innych żandarmów i szofer automobilu wyszli cało.

BANDYCKI NARYBEK. Straż kolejowa w Królestwie aresztowała dwóch 11-letnich chłopców, którzy prawdopodobnie namówieni przez starszych od siebie opryszków, aby spowodować katastrofę w celu rabunkowym, przełożyli zwrotnicę i między szyny włożyli duży kamień.

KALENDARZ „ZORZY". Nakładem tygodnika „Zorzy" w Warszawie wyszedł piękny kalendarz ludowy, który znajdzie niewątpliwie pokup w szerokich masach.

Kalendarz zawiera 2 działy: polityczny i kulturalno-obyczajowy. W dziale politycznym są artykuły: Po wojnie — z mowy pos. arc. Teodorowicza; Polska między narodami świata — pos. Jana Załuski; Polska, obszar, ludność — W. Z.; Smutne dziedzictwo — pos. Jana Zamorskiego; Skarbowość Polski — pos. Stan. Głąbińskiego; Budowniczowie Polski — Popławski, Balicki, Dmowski; Pokój wersalski — E. Wasiutyńskiego; Górny Śląsk — ks. pos. Pośpiecha.

Dział literacko-obyczajowy zawiera szereg udatnych poezyi, obrazków, wspomnień historycznych, przepowiedni politycznych.

Z informacyi na szczególną uwagę zasługuje wykaz wszystkich szkół zawodowych w Polsce, adresy ministeryów i ważniejszych urzędów i instytucyi.

Kalendarz wyszedł pod redakcyą Dra Jana Załuski i Karola Wierczaka i kosztuje 8 K. Większe ilości zamawiać należy w redakcyi „Zorzy", Nowy Świat 32, Warszawa. Prenumeratorowie naszej gazetki mogą zamawiać kalendarze za pośrednictwem Administracyi (Kraków, pl. Szczepański l. 7, I. p.).

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Korespondent — Strzyżów. Rzecz stanowczo za długa, a co najważniejsze, niezrozumiała dla większości naszych czytelników. Możemy piętnować fakta,

prostować fałsze, ale na polemiki, zajmujące całe strony druku, a odnoszące się do spraw czysto lokalnych — brak miejsca. Prosimy o dalszą pamięć.

WP. Kwiatkowski — Pilznionek. Możemy Panu polecić: „Gazetę Poranną“, lub „Gazetę Warszawską“ (Warszawa, Zgoda 5), oraz „Kuryer Poznański“ (ul. św. Marcina 63).

WP. Czerniecki — Horpin. Brakujące trzy numera gazetki wysyłamy. Skoro nie otrzyma Pan gazety, trzeba przysłać do nas zaraz reklamacyę (bez marki), bo tylko na podstawie takich reklamacyi możemy przeciwdziałać nadużyciom.

WP. Piróg — Kamień. Owszem, poruszamy sprawy, o których Pan pisze. Z przeszłości trzeba naśladować to, co było dobre, a nie złe. Naszem zadaniem jest zgoda, wspólna praca, a nie jątrzenie i odnawianie zabliźnionych ran.

W. P. Józef Seweryn, Książnice. Prenumerata wyrównana do końca bież. roku.

W. P. Jan Pytłowany, Dydnia. Prenumerata wyrównana do końca b. r.

W. P. Kliś Józef, Czernichów. Adres poprawiliśmy. Gazetkę wysyłamy z Krakowa we czwartek, powinna więc być na niedzielę.

W. P. Śrutwa W. Wolczków. Kwotę 12 kor. otrzymaliśmy. Zaległość do końca roku wynosi 8 kor. Będziemy mieli kalendarze „Zorzy“. Cena 8 kor. za egzemplarz.

W. P. Józef Bajdak, Sokołów. 12 K. w liście otrzymaliśmy. Kalendarze można zamawiać przez naszą Administracyę.

W. P. Półtorak Błażej, Kozowa. 6 K. otrzymaliśmy; gazetkę stale wysyłamy. Niech Pan zawsze reklamuje, nie otrzymawszy gazety.

W. P. Lawiński Stan., Ujście Jez. Potwierdzamy odbiór 12 K.

HUMOR.

Socyalistyczny zegarek.

— Dostałem zegarek na imieniny, ale niech go licho weźmie, zupełnie najnowszego rodzaju, socyalistyczny.

— Jak to może być?

— Pracuje bestya tylko sześć godzin na dobę, pozostałe ośmnaście nie chce nic robić.

— Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.